

# Tau, Cichy śpiew (prod. Tau)

Myślę o dzieciach, którym zabierają chleb  
Na ulicy grzebią w śmieciach, żeby w ogóle coś zjeść  
Chowają się w podziemiach, by ich ominęła śmierć  
Nie poczują bezpieczeństwa, tylko lęk, tylko lęk  
Myślę o dzieciach, które nie mają już serc  
Bo ich nie objęła ciepła ręka tylko chłodny zmierzch  
I kładą się w łóżeczkach mając oczy pełne łez  
A z ich złamanego serca płynie smutny, cichy śpiew  
Myślę o dzieciach, którym przerywają sen  
Znowu w domu jest agresja, widzą zaciśniętą pięść  
Tata znowu będzie wrzeszczał, one będą krzyczeć "nie";  
Potem przyjedzie karetka, bo znów poleje się krew  
Myślę o dzieciach, którym pokazano seks  
I zbrukano czyste serca, które skazano na śmierć  
Ktoś celowo je podniecał, żeby potem do nich wejść  
Teraz zamiast się uśmiechać będą czuły tylko wstręt  
Myślę o dzieciach, które oddano na rzeź  
Myślą o nich jak o rzeczach, z których można dostać cash  
Ktoś znowu je odsprzedał, zamieszkują jedną z cel  
Biedne są w rękach zbrodźca, z serca płynie cichy śpiew  
Myślę o dzieciach, które utraciły sens  
I zabiera ich depresja, coraz bardziej wciąga w cień  
Nikt nie chce ich pocieszać, ani wsłuchać się w ich szept  
Znowu włączą się na przerwach, by ktoś zauważył je

Kładę dzieci spać i nie mogę zasnąć  
Słyszę z bloku płacz, co przeszywa miasto  
Znowu ktoś gdzieś tam robi dzieciom hardcore  
Myślę co to da, że się przejmę sprawą  
Próbuję więc spać, ale słyszę "tato";  
Napisz dla nas tak, żeby ktoś przystanął  
Wsłuchał się w nasz płacz, ofiarował troskę  
Nie mamy głosu, stań się naszym głosem

Myślę o dzieciach, które zabito jak psa  
Wyciągnięto je spod serca nim się rozległ pierwszy płacz  
Powołane do istnienia, bo ktoś tylko pragnął spazm  
Ale nie pragnął poczęcia, dziecko rozerwała stal  
Myślę o dzieciach adoptowanych dla zła  
Które porwał jakiś dewiant, bo sam nie mógł sobie dać  
Teraz on, jego kolega bawią się w rodzinę, a ja  
Myślę o tych dzieciach ile będą miały traum  
Myślę o dzieciach, których niszczy brudny rap  
Nieświadomi zagrożenia wchłaniają codziennie kwas  
Programują swoje serca na akceptowanie zła  
Nikt już więcej nie ostrzega, że zło zabija w nich blask  
Myślę o dzieciach, które na wojnie od lat  
Trzymają karabin w rękach zamiast iść bawić na plac  
W roli armatniego mięsa idą strzelać się za kraj  
To jest dla nich ta piosenka, żebyś pomyślał co masz  
Myślę o dzieciach, które unicestwił kat  
Zabrał im organy z wnętrza, żeby sprzedać je za hajs  
To jest ich codzienna męka, tylko milczy o tym świat  
Błagam, żeby ktoś to przerwał, ale co ja mogę sam  
Myślę o dzieciach, które pozbawiono szans  
Żeby zbliżyć się do miejsca, w którym czeka na nich Pan  
Trzeba zanieść je na klęczkach, żeby Sam im zesłał dar  
Spróbuj przespać się aniołku i odpocznij chociaż (w snach)

Kładę dzieci spać i nie mogę zasnąć  
Słyszę z bloku płacz, co przeszywa miasto  
Znowu ktoś gdzieś tam robi dzieciom hardcore  
Myślę co to da, że się przejmę sprawą  
Próbuję więc spać, ale słyszę "tato";

Napisz dla nas tak, żeby ktoś przystanął  
Wysłuchał się w nasz płacz, ofiarował troskę  
Nie mamy głosu, stań się naszym głosem